

WYROK Z DNIA 11 LIPCA 2005 R.
SNO 37/05

Przewodniczący: sędzia SN Edward Matwijów.

Sędziowie SN: Beata Gudowska (sprawozdawca), Antoni Górski.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na rozprawie z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 11 lipca 2005 r. sprawy sędziego Sądu Okręgowego w związku z odwołaniem Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 21 marca 2005 r., sygn. akt (...)

u t r z y m a ł w m o c y z a s k a r ż o n y w y r o k , o b c i ą ż a j ą c S k a r b P a ń s t w a kosztami postępowania odwoławczego.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 21 marca 2005 r. uznał obwinionego sędziego Sądu Okręgowego – Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych za winną tego, że w okresie od grudnia 2003 r. do września 2004 r. uchybiła godności urzędu sędziego przez utrzymywanie bliskich kontaktów ze Zbigniewem K., o którym wiedziała, iż bezpodstawnie podaje się za funkcjonariusza Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego; przyjmowanie go wielokrotnie w miejscu pracy i spożywanie z nim alkoholu w czasie spotkań, w których dochodziło do zakłóceń spokoju i porządku publicznego oraz interwencji Policji oraz uczestniczenie w spotkaniach, których przebieg powinien wzbudzić jej wątpliwości co do legalności omawianych tam spraw, to jest popełnienia przewinienia służbowego z art. 107 § 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych i za to przewinienie na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 tej ustawy wymierzył w obwinionej karę dyscyplinarną nagany.

Sąd Dyscyplinarny ustalił, że w grudniu 2003 r. sędzia Sądu Okręgowego nawiązała ze Zbigniewem K., który przedstawiał się wszystkim jako oficer Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, bliską znajomość związaną z wielokrotnym przyjmowaniem go w miejscu pracy, na sali rozpraw podczas prowadzenia przez nią sesji oraz w gabinecie sędziowskim, także pod jej nieobecność. Jego natarczywe telefony do Sądu spowodowały latem 2004 r. zwrócenie obwinionemu sędziemu przez przewodniczącą wydziału uwagi na ich niestosowność.

Na początku kwietnia 2004 r. jeden z sędziów poinformował obwinioną o tym, że jej znajomy nie jest osobą, za którą się podaje, lecz nie zmieniło to charakteru jej kontaktów z nim. Kontynuowała znajomość, mimo że odnosił się

do niej agresywnie i kilkakrotnie uderzył ją w twarz. Do pracy przychodziła ze śladami pobicia.

Obwiniona choruje na cukrzycę i z powodu niedocukrzenia źle się poczuła podczas wizyty u Zbigniewa K. w dniu 11 czerwca 2004 r., więc wezwał on telefonicznie jej matkę. Ta, kiedy sprzeciwiał się zabraniu obwinionej o domu, wezwała Policję. Policjanci, widząc dużą liczbę puszek po piwie, ocenili objawy niedocukrzenia obwinionej jako stan po użyciu alkoholu. Wylegitymowali obecnych i matka obwinionej okazała im jej legitymację służbową córki, a jej znajomy podał się za oficera ABW.

Obwiniona miała zamiar zerwania ze Zbigniewem K., w związku z czym w dniu 28 sierpnia 2004 r. udała się z nim do lokalu „E.” (...)” na obiad, lecz znaleźli się tam w większym towarzystwie i postanowiła przełożyć rozmowę na wieczór. Po drodze do jego mieszkania kupili butelkę „krupniku”. Wizyta zakończyła się głośną kłótnią, w czasie której Zbigniew K. uderzył obwinioną w głowę. Na głośne krzyki obwinionej, której Zbigniew K. znowu nie chciał wypuścić z mieszkania, interweniował sąsiad, i po otwarciu mu drzwi obwiniona uciekła, pozostawiając torebkę. Zwróciła się do Policji z zawiadomieniem o kradzieży i pobiciu. Na posterunku przeprowadzono badanie, które ujawniło 0,55 prom. alkoholu w jej krwi.

Obwiniona uczestniczyła jako bliska znajoma Zbigniewa K. w dwu spotkaniach w lokalach w obcym jej osobami. W czerwcu 2004 r. w restauracji „P.(...) B.(...)” z prowadzonych rozmów wywnioskowała, że uczestniczący w spotkaniu przedsiębiorcy zainteresowani są „załatwieniem” przez Zbigniewa K. określonej sprawy w Urzędzie Miasta i dowiedziała się od niego, że dostał za to 15.000 zł. W dniu 16 sierpnia 2004 r. w restauracji „L.(...) D.(...)” w czasie spotkania z architektem i zainteresowanym zatwierdzeniem jego projektu, była świadkiem składania Zbigniewowi K. propozycji zapłaty za pomoc w tej sprawie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, czyny obwinionej uchybiały godności urzędu sędziego i wyczerpały znamiona przewinienia służbowego. Obwiniona naruszyła ujęty w art. 82 § 2 Prawa o ustroju sądów powszechnych nakaz strzeżenia powagi stanowiska służbowego i unikania – w służbie i poza służbą – wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę tej powadze lub osłabiać zaufanie do bezstronności sędziego. Nie baczyła, że w jej kręgu towarzyskim znalazła się osoba o niejasnej sytuacji życiowej, wątpliwych zasadach moralnych i skłonności do zachowań agresywnych, co – zważywszy na przejawy tej znajomości – mogło być postrzegane przez inne osoby jako przynoszące ujmę samej obwinionej, podważające w ich odbiorze zaufanie do zasad etycznych, jakimi się kieruje. Obwiniona zawiniła przez tolerowanie niemal stałej obecności w jej miejscu służbowym osoby o niewyjaśnionym statusie i źródłach dochodu. Dozwalała na spożywanie przez Zbigniewa K. alkoholu, wywołującego jego nieobliczalne reakcje. Mimo negatywnych doświadczeń, nie sprzeciwiała się kolejnym spotkaniom, była obojętna na

agresję. Bagatelizowała w sposób niedopuszczalny swoją niejasną rolę podczas spotkań w restauracjach z osobami chcącymi załatwić sprawy urzędowe za pośrednictwem Zbigniewa K., płacących mu lub obiecujących zapłatę za pośrednictwo.

Mając na uwadze z jednej strony te wszystkie okoliczności i brak usprawiedliwienia dla takiego zachowania w silnym zaangażowaniu uczuciowym, a z drugiej strony nienaganny przebieg dotychczasowej pracy i szczerą skruchę obwinionej, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny za odpowiednią karę uznał karę nagany.

Wyrok został zaskarżony przez Ministra Sprawiedliwości, który zarzucił rażącą niewspółmierność kary w stosunku do przypisanego przewinienia dyscyplinarnego i wniósł o jej zaostrzenie przez wymierzenie obwinionej kary przeniesienia na inne miejsce służbowe (art. 109 § 1 pkt 4 Prawa o ustroju sądów powszechnych).

W ocenie Ministra, orzeczona kara nagany jest rażąco niewspółmierna (zbyt łagodna) w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. do rodzaju i charakteru popełnionego przez obwinioną przewinienia dyscyplinarnego oraz rozmiaru szkody wyrządzonej dobru wymiaru sprawiedliwości. Nie realizuje także należycie celów zapobiegawczych i wychowawczych. Wymierzając ją, Sąd Dyscyplinarny nie ocenił należycie ustalonych okoliczności przedmiotowych czynu obwinionej, która, lekceważąc obowiązki ciężące na niej z racji piastowanego urzędu, uchybiła godności urzędu sędziego w sposób szczególnie rażący. Na taką ocenę zasługuje długotrwałe kontynuowanie przez sędziego bliskiej znajomości z osobą, wobec której powzięła uzasadnione wątpliwości co do jego sytuacji zawodowej i podejmowanych działań, ponadto zachowującą się agresywnie i naruszającą jej nietykalność cielesną. Szczególnie rażąco godności sprawowanego urzędu uchybia również uczestnictwo w spotkaniach, których przebieg budzi podejrzenia co do korupcyjnego charakteru. Zachowanie obwinionej ugodziło w autorytet organów wymiaru sprawiedliwości i wyrządziło znaczną szkodę. Okoliczności popełnienia przewinienia przez obwinioną pozwalają na przypuszczenie o utracie przez nią osobistego autorytetu wśród pracowników Sądu Okręgowego, koniecznego do prawidłowego dalszego wykonywania przez nią czynności zawodowych w tym Sądzie.

Obwiniona wniosła o oddalenie odwołania. Zaprezentowała swoje głębokie przeświadczenie, że nigdy nie uchybiła godności urzędu sędziowskiego. Twierdziła, że zarówno w czasie pracy w sądzie, jak i poza służbą zachowywała powagę stanowiska i nie popełniła żadnego czynu, który mógłby przynieść ujmę godności stanowiska lub osłabić zaufanie do niej jako bezstronnego sędziego. Zachowanie swoje tłumaczyła bardzo silnym związkiem emocjonalnym ze Zbigniewem K., zakończonym definitywnie w sierpniu 2004 r. w sposób nieoczekiwanie burzliwy, gdy zdarzyło się jej – chorej na cukrzycę – zupełnie incydentalnie spożywać alkohol. Przejawiała przeświadczenie, że nie

utraciła zaufania wśród pracowników Sądu Okręgowego, gdyż świadomie unikała spotkań publicznych, podczas którym mogłyby ujawnić się ślady jej pobicia. Uznała orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego za bardzo surowe, lecz przyjęła je z pokorą, wiedząc, że postąpiła nagannie i wyraziła najgłębszą skruchę i obietnicę nienadużycia zaufania w przyszłości. Kara, o której orzeczenie wniesiono w odwołaniu, wiązałaby się dodatkowo z utratą kontaktu z rodziną i przekreśleniem życia, wystarczająco skomplikowanego zawiedzionymi uczuciami.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Argumenty Ministra Sprawiedliwości są oczywiste i nie można nie podzielić jego racji odnośnie do konieczności takiego kształtowania zewnętrznego wizerunku wymiaru sprawiedliwości, aby w opinii społecznej nie zachodziły uzasadnione okolicznościami wątpliwości co do postawy etycznej sędziego, zarówno w czasie wykonywania obowiązków służbowych, jak i poza służbą. Jest oczywiste, że takiej postawy wymaga szeroko pojęte dobro wymiaru sprawiedliwości, więc zarówno środowisko sędziowskie, jak i opinia publiczna powinny otrzymywać jednoznaczny sygnał, że naganne z tego punktu widzenia zachowanie sędziego musi spotkać kara. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny nie podzielił jednak stanowiska Ministra Sprawiedliwości, że kara dyscyplinarna wymierzona obwinionej jest rażąco niewspółmierna. Orzeczenie Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego uznał za prawidłowe jako oparte na wszechstronnym rozważeniu ustalonych faktów i trafnej ocenie przesłanek wymiaru kary, po wyważeniu zarówno skuteczności wymierzonej kary na płaszczyźnie prewencji generalnej i indywidualnej dolegliwości. Sąd Dyscyplinarny wykazał, że przy doborze kary zwrócił uwagę na wszystkie okoliczności sprawy, nie pomijając żadnej, której uwzględnienie mogłoby doprowadzić do doboru kary innej, mniej lub bardziej surowej. Nie abstrahując od przedmiotowych aspektów sprawy, zachowania obwinionej, ocenione jako wykroczenie dyscyplinarne, opisał jako zdarzenia, które wykraczały poza ramy ograniczeń stawianych sędziemu w życiu osobistym, naruszające wymagania postępowania przez sędziego etycznie, w sposób nienarażający prestiżu sprawowanego urzędu. Uwzględnił także niebagatelne znaczenie dotychczasowej, nienagannej postawy zawodowej obwinionej, brak zarzutów co do wykonywania obowiązków sędziowskich, nawet w czasie objętych zarzutami komplikacji w życiu osobistym.

Obwinionej została wymierzona kara dyscyplinarna nagany, druga co do surowości w katalogu kar przewidzianych w art. 109 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.). W swych skutkach kara ta stanowi wyraz surowego napiętnowania niegodnego zachowania obwinionej, zatem Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny nie dostrzegł konieczności sięgania do kary przeniesienia na inne stanowisko służbowe, bardziej dolegliwej ze swej istoty oraz – w tej konkretnej sprawie – ze

względu na skutki w życiu osobistym obwinionej. Taka kara wykraczałaby poza cele, które ma osiągnąć, zważywszy że naruszenie godności sędziego przypisane obwinionej spotkało się wystarczającą wobec niej sankcją.

Nie bez znaczenia jest także zaprezentowana w postępowaniu dyscyplinarnym postawa obwinionego sędziego, zrozumienie naganności popełnionego czynu, okazana skrucha oraz wiarygodna obietnica poprawy.

Mając wszystkie te okoliczności na względzie, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny utrzymał w mocy wyrok zaskarżony w zakresie orzeczenia o karze nagany, orzekając o kosztach na podstawie art. 133 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych.